Nr. 142 | Kraków, środa 16 czerwca 1920 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 1½ M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Przesilenie dobiega końca

Jak się zdaje, przesilenie gabinetowe zbliża się ku końcowi. Podobno zostało już osiągnięte porozumienie pomiędzy stronnictwami środka i lewicy.

Główny szkopuł stanowiła, jak wiadomo, **sprawa sekwestru ziemiopłodów,** która napotykała na silny opór ze strony ludowców, a przy której mocno obstawali posłowie socyalistyczni. Otóż według niepotwierdzonych dotąd wiadomości, **przyszło w sprawie sekwestru do kompromisu** na następującej podstawie: na razie ma pozostać tylko **kontyngent zboża,** którego rolnicy mają dostarczyć państwu po żniwach; jeżeliby dostarczenie kontyngentu zawiodło oczekiwania, w takim razie nastąpiłby **od 15 listopada sekwestr.**

Na podstawie tego kompromisu ma zatem, wedle krążących pogłosek, zostać utworzony **rząd centrowo-lewicowy,** popierany przez następujące stronnictwa: piastowców 84, tugutowców 28, stapińszczyków 11, narodową partyę robotniczą 28, klub pracy konstytucyjnej 17 i socyalistów 35, razem 198 posłów. Nadto p. de Rosset oświadczył imieniem klubu mieszczańskiego (13) gotowość poparcia tego bloku, który w takim razie liczyłby 211 posłów.

Opozycyę narodowo-demokratyczną stanowiłyby następujące kluby: związek narodowo-ludowy 74, zjednoczenie narodowo-ludowe 73, klub chrześcijańsko-społeczny 25 i katolicko-narodowe stronnictwo p. Matakiewicza 5, razem 177.

Blok centrowo-lewicowy miałby zatem większość 34 głosów, a nawet gdyby klub mieszczański przeszedł na stronę opozycyi, blok miałby jeszcze większość 8 głosów.

(Poza kombinacyami pozostają posłowie niemieccy, narodowo-żydowscy i bezpartyjni, razem 24 posłów).

Podobno **lista nowego gabinetu** będzie najdalej we środę gotowa.

* * *

O przebiegu rokowań, prowadzonych w sprawie utworzenia nowego rządu, podała Polska Agencya Telegraficzna następujące wiadomości z Warszawy:

Posłowie Związku ludowo-narodowego na sobotniem posiedzeniu opowiedzieli się za dążeniem do zawieszenia walk partyjnych i klasowych i wytworzeniem stałego rządu „jedności narodowej". Uznano, że rząd taki byłby najskuteczniejszym środkiem, aby wzmocnić siłę i powagę państwa na zewnątrz, oraz zabezpieczyć najpilniejsze potrzeby, a mianowicie zawarcie w stosownej chwili pomyślnego dla państwa **pokoju,** korzystne przeprowadzenie plebiscytów, ochronę państwa i społeczeństwa przed wewnętrznym zamętem i uzdrowienie finansów państwa i waluty, tudzież życia gospodarczego. Ewentualny udział klubu związku ludowo-narodowego w takim gabinecie Związek musiałby uczynić zależnym od dania mu **istotnej gwarancyi,** że gabinet ten będzie w rzeczywistości rządem jedności narodowej i siły państwowej. O ileby idea takiego gabinetu nie znalazła zrozumienia u wszystkich stronnictw sejmowych, związek ludowo-narodowy uważałby powstanie gabinetu **bezpartyjnego,** złożonego z fachowców, za możliwe rozwiązanie obecnego przesilenia gabinetowego.

W niedzielę przed południem odbyło się zebranie 5 klubów, zmierzających utworzyć większość sejmową. Są to: P. S. L. (piastowcy), Wyzwolenie (tugutowcy), lewica P. S. L. (stapińszczycy), Narodowa Partya Robotnicza i P. P. S.

W zakresie polityki zagranicznej i poszczególnych postanowień projektu konstytucyi stwierdzono **daleko idące porozumienie między klubami.**

Celem omówienia spraw aprowizacyjnych wybrano podkomisyę, do której weszli: Barlicki (P. P. S.), Breyski (N. P. R.), Bochenek (stapińszczyk), Górny (tugutowiec) i Wasilewski (piastowiec).

Podkomisya odbyła dłuższą konferencyę, której wyniki przedstawiła wieczorem pełnemu zebraniu prezydyum. Elaborat przyjęto. W sprawie projektu konstytucyi, a to co do punktu, dotyczącego jednoizbowości Sejmu i co do sposobu wyboru Naczelnika państwa, osiągnięto porozumienie.

Odwrót na północy i na Ukrainie

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 b. m.:

Na północy ożywiona działalność bojowa trwa w dalszym ciągu. **Oddziały nasze, posuwając się w poszczególnych punktach na bardziej dogodne linie obronne, miały wszędzie** do pokonania **niezwykle silny opór nieprzyjaciela.**

Przy jeziorze Soho, gdzie wywiązały się najbardziej **zacięte walki,** zdobyliśmy z górą 100 jeńców oraz kilkanaście karabinów maszynowych.

Na Polesiu nieprzyjaciel usiłował przełamać nasz front pod Glibowem, ponosząc ponownie **dotkliwą klęskę.** Oddział w sile 1000 ludzi, który pod przymusem ognia artyleryjskiego i karabinów maszynowych zdołał się przeprawić na prawy brzeg Dniepru, wskutek umiejętnie przeprowadzonej kontrakcyi odcięcia odwrotu został **doszczętnie zniesiony.** Wzięto do niewoli 200 bolszewików, wielu utonęło w Dnieprze. W okolicach Czernobyla odparto ataki nieprzyjaciela na Czystochołówkę, zmuszając bolszewickie siły do ucieczki.

Na Ukrainie planowy odwrót armii gen. Rydza Śmigłego odbywa się w zupełnym porządku. — Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński,** gen. podpor.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 14 b. m.:

Na odcinku północnym lokalne ataki oddziałów bolszewickich w różnych punktach rzeki. Ataki te zostały z łatwością **odparte.** Nieprzyjaciel poniósł wszędzie dotkliwe straty.

Na Polesiu oddziały grupy generała Sikorskiego w nocnym ataku **odzyskały utracony przed paroma dniami Czarnobyl.** W akcyi tej uległa **zupełnemu rozbiciu** 72 brygada sowiecka oraz pułki 220 i 242. Zdobycz nasza wynosi przeszło 200 jeńców oraz 15 karabinów maszynowych.

Na Ukrainie większych starć bojowych nie było. **Przegrupowanie naszych wojsk** odbywa się w zupełnym porządku.

W zastępstwie szefa sztabu gen.: **Kuliński,** generał podpor.

Warszawa (PAT). Konwent seniorów, pod przewodnictwem marszałka Sejmu, odbył wczoraj zebranie, na którem **szef sztabu generalnego Haller motywował przegrupowanie naszych wojsk na Ukrainie.** Twierdził on, że przegrupowanie wojsk odbywa się bez **bitew,** gdyż bolszewicy na Ukrainie, oprócz **kilku tysięcy kawaleryi, wojsk będących w kontakcie z naszą armią polską, prawie nie mają.** Oczywiście, ze względu na znane nam zbrojenia bolszewickie i my jesteśmy zmuszeni kadry do pewnego stopnia **wzmocnić.** W żadnym jednak razie **niema powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia co do naszej wojennej pozycyi.**

Powołanie do szeregów

Warszawa. (PAT) Komisya wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza w obecności ministra Leśniewskiego oraz delegatów ministeryum spraw wojskowych i naczelnego dowództwa stosownie do przedłożonego wniosku uchwaliła jednogłośnie powszechny pobór roczników **1885 i 1902,** dalej powołanie **podoficerów wszelkich rodzajów broni, urodzonych w latach 1890 do 1894 włącznie,** oraz powołanie szeregowców, starszych szeregowców i podoficerów, którzy **kiedykolwiek służyli w armiach obcych** względnie w formacyach polskich w oddziałach jazdy, konnej artyleryi i konnych oddziałach straży pogranicznej, urodzonych w latach 1885 do 1894 włącznie.

—ooo—

Patek o zagadnieniach polityki polskiej

Paryż (PAT). „Journal des Debats" przytacza oświadczenie ministra spraw zagranicznych Patka, uczynione wobec jednego z dziennikarzy. Po przedstawieniu sytuacyi wojennej, którą Patek uważa za **zupełnie zadowalającą,** skonstatował minister, że program pokojowy polski zgodny jest z zasadami **swobodnego wypowiedzenia się narodów.** W sprawie **cieszyńskiej** wszystko wskazuje na to, że kwestya ta jest **na dobrej drodze** do rozwiązania. Co do Górnego Śląska i prowincyi wschodnio-pruskich rząd polski stara się usilnie o to, aby klauzule traktatu pokojowego były wykonane. Przesilenie ministeryalne wynikło po części z trudności wewnętrznych. Pan Patek nie wie, czy wejdzie w skład nowego gabinetu, lecz linie wytyczne polityki zagranicznej polskiej **nie ulegną zmianie.**

Powstanie przeciw Grekom

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi z Sofii, że w Tracyi utworzył Tewfik bej rząd rewolucyjny, złożony z 5 Turków i 4 Bułgarów. Wojska tureckie zaatakowały Greków pod Xanti i pobiły je.

Odrębny pokój Ameryki z Niemcami

Waszyngton. (PAT) Konwent republikański w Chicago proklamował w swoim programie zawrcie **odrębnego pokoju** z Niemcami.

—ooo—

O wolność sumienia w szkole

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Nawiązując do niedawnego artykułu „Naprzodu“ pt. „Przeciw szkole wyznaniowej“ godzę się zupełnie z autorem, że mała garść ludzi nie stojących na gruncie żadnego, lub żadnego uznanego przez państwo wyznania nie może żądać szkoły bezwyznaniowej. Ale jest jeszcze inne wyjście. **Ustawy zasadnicze prawie wszystkich państw kulturalnych zawierają paragraf o wolności sumienia.** Wolno należeć do jakiegokolwiek wyznania, wolno zmienić wyznanie, lub nie należeć do żadnej wogóle społeczności religijnej. Żadne szkody prawne nie powinny stąd wynikać dla obywatela. Zdaje się, że i polski sejm będzie musiał, już dla samego wstydu, uchwalić ten paragraf w konstytucyi. Chodziłoby tylko o to, aby wyrażona w nim zasada nie była tylko martwą literą, jak to dotychczas bywało, ale by była rzeczywiście stosowaną. Państwo powinno na całym obszarze swoich wpływów przestrzegać tej zasady i chronić ją.

Tymczasem w Polsce mamy takie stosunki, że dzieci rodziców nie należących do żadnego uznanego przez państwo wyznania **nie mogą wcale uczęszczać do szkoły publicznej** ani zdawać egzaminów państwowych. Nie wielu, zdaje się, ludzi w Polsce zdaje sobie sprawę z tej niesłychanej rzeczy. Dzieci takie muszą dla formy wstępować do jakiegoś wyznania ucząc się w ten sposób kłamstwa już od najmłodszych lat. Skutkiem panującego systemu szkoła uczy kłamstwa. Zamiast tworzyć charaktery, ludzi o zdecydowanych przekonaniach, takich lub inny, ale własnych, których się broni, które się śmiało wyznaje, według których się żyje — otóż zamiast tworzyć takich ludzi — tworzy ludzi nijakich, przywykłych do kłamstwa i udawania, bez przekonań albo zmieniających przekonania jak rękawiczki. Ładnych z nich potem ma naturalnie państwo obywateli.

Do usunięcia tych stosunków powinni w Polsce dążyć wszyscy: stronnictwa katolickie i konserwatyści, narodowcy, socyaliści i wolnomyśli. W imię nie ciasnych interesów swojego kółka, ale interesu całego narodu. W niczyim interesie nie leży, aby państwo miało obywateli o marnych charakterach. Niech mają jakie chcą przekonania, ale zdobyte solidną pracą, usilnem dążeniem do prawdy, niech szanują także i cudze szczere przekonania, a według własnych niech przedewszystkiem żyją.

Przechodząc do sedna rzeczy jestem zdania, że w szkole polskiej a nadewszystko już w średniej **powinien ustać dotychczasowy bezwzględny przymus nauki religii i praktyk religijnych.** Dzieci rodziców, którzy nie życzą sobie dla nich nauki religii powinny być od niej uwolnione*). Szkoła gwałci w tym wypadku nie tyle sumienie dziecka ile sumienie rodziców; starsza młodzież naturalnie już sama odczuwała ten gwałt. Religia byłaby więc przedmiotem nieobowiązkowym. Dla dzieci niepobierających nauki religii musiałaby być nauka **etyki naukowej,** względnie dla młodszych pouczania moralne. Coraz więcej głosów domaga się wprowadzenia tych przedmiotów do wszystkich szkół wogóle.

Słyszałem zdania poważnych księży, że takie uregulowanie sprawy **wyszłoby samej religii na korzyść,** gdyż odpadłoby wiele elementów chwiejnych i niepewnych a życie religijne w łonie samego wyznania pogłębiłoby się. W każdym razie takie rozwiązanie dąży do jak największej sprawiedliwości i tolerancyi wobec wszystkich.

Pouczającą rzeczą będzie przegląd stosunków pod tym względem **u innych narodów,** które daleko nas wyprzedziły w rozwoju kulturalnym. Stany Zjednoczone, gdzie tak wspaniale rozwinęła się nowsza pedagogika i kultura etyczna nie mają w swoich szkołach zupełnie nauki religii. To samo mamy we Francyi. Państwo zajmuje wobec różnych wyznań i poglądów na świat stanowisko zupełnie bezpartyjne. Naukę religii pozostawia dotyczącym społecznościom religijnym. We wszystkich szkołach natomiast jest obowiązkowa, świecka nauka moralności. Hollandya także niema w swych szkołach nauki religii, we Włoszech udziela się jej w szkole tylko na życzenie rodziców. Także inne państwa europejskie wprowadziły świeżo doniosłe reformy pod tym względem, wszystkie w duchu większej tolerancyi i wolności sumienia. — Czyż my koniecznie mamy wlec się na szarym końcu? My, którzy mówimy o sobie, że zawsze byliśmy najbardziej tolerancyjnem państwem w Europie. Niech ta nowopowstała, wolna Polska nie będzie wolną tylko z nazwy, ale niech da swoim obywatelom tę najcenniejszą wolność jaką dać można: wolność sumienia. Dziś, kiedy tworzymy naszą konstytucyę, dziś, kiedy budujemy naszą szkołę wszyscy ludzie światli i dobrej woli powinni się w dążeniu do tego wziąć na ręce. Szanować cudze przekonania, ale wypowiadać śmiało, gdzie tego trzeba, swoje własne.

Dr Wiktor Chrupek.

*) Uwaga. Forster, wybitny pedagog niemiecki, autor stojący przytem na stanowisku katolickiem w ten sposób pisze w przedmowie do „Wyhcowania człowieka“: „W szkole publicznej zapewne obowiązkowy wykład religii nie da się stale utrzymać, z powodu koniecznego przytem wyniku, gwałcenia pojęć inaczej myślących rodziców. Neutralna pod względem wyznaniowym nauka moralności jest tu bodaj wyjściem jedynem“.

Przesilenia w Wiedniu i Rzymie

Gabinet rzeczypospolitej austryackiej, na którego czele od przewrotu w listopadzie 1918 stał socyalista dr Renner, podał się do dymisyi. Przyczyny tego przesilenia sięgają pierwszych chwil powstania tego rządu i dziwić się należy, że gabinet ten — po rozmaitych przeobrażeniach — wogóle tak długo się utrzymał. Dr Renner opierał swój gabinet, o koalicyę dwóch stronnictw, które od dziesiątek lat zwalczały się na noże: na socyalistach i na chrześcijańsko-społecznych. Socyliaści, rzecz naturalna, byli szczerymi zwolennikami ustroju republikańskiego i w tym też duchu organizowali te działy służby publicznej, na których czele w łonie rządu stali ich ludzie. Obok kanclerza Rennera, który jednocześnie pełnił funkcye ministra spraw zagranicznych, dzierżyli socyaliści najważniejsze teki: Elderach spraw wewnętrznych, Deutsch wojny, Gloeckel oświaty, Hanusch opieki społecznej itd. Najważniejszem zadaniem rządu było po podpisaniu traktatu pokojowego w Saint Germain zorganizowanie aprowizacyi i utworzenie w myśl przepisów traktatu armii ochotniczej. Aprowizacya była największą bolączką rządu; z trudem tylko przy pomocy kredytów amerykańskich, włoskich i szwajcarskich udało się zabezpieczyć skromne racye chleba.

Chrześcijańsko-socyalni, którzy zawsze byli wiernymi Habsburgom, nie mogli nagle, mimo gwałtownego przewrotu zmienić swej skóry. Opierając się wyłącznie na masach chłopskich, bojkotowali rząd wiedeński, mimo że w nim brali udział; podburzali chłopów do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz centralnych, a ostatnio — rzekomo jako przeciwwagę przeciw radom robotniczym — organizowali w Styryi i Tyrolu „obrony ojczyste“, uzbrajając chłopów aż w karabiny maszynowe.

Te ciągłe tarcia w łonie rządu wytworzyły stan ustawicznego napięcia, które doszło do szczytu, gdy rząd wniósł do Zgromadz. narodowego projekt podatku od majątków, który naturalnie miał dotknąć głównie zbogaconych przemysłowców i chłopów. Już na tem tle odbywały się w Wiedniu demonstracye i kontrdemonstracye, które przy wmieszaniu się komunistów doprowadzały do rozlewu krwi. Ostatnią przyczyną, która wywołała wybuch przesilenia, były zajścia w Gracu, gdzie żandarmerya strzelała do demonstrującego tłumu, kładąc 14 ludzi trupem. Gdy rząd chciał komendanta żandarmeryi pociągnąć do odpowiedzialności, rząd krajowy Styryi, w którym chrześc.-społeczni mają większość, odmówił temu żądaniu, a żandarmi ogłosili deklaracyę, że nie uznają rozkazów wychodzących z Wiednia.

Wobec tej sytuacyi utrzymanie koalicyi stało się niemożliwem i Renner podał się do dymisyi.

* * *

Na innem tle rozegrało się przesilenie we Włoszech, zakończone dymisyą gabinetu Nittiego. Gabinet ten, po dymisyi w pierwszych dniach maja ponownie wrócił do władzy, nie mając większości w parlamencie. Największe stronnictwo w parlamencie: socyaliści zwalczali ten gabinet, drugie zaś co do liczby stronnictwo: klerykali nieszczerze go popierali. Ostatecznie Nitti potknął się o kwestyę chleba. Dnia 24 maja dekretem królewskim zostały ceny chleba podwyższone, co w całym kraju wywołało silne rozruchy, a w następstwie szereg strejków. Wobec jednomyślnego oporu opinii publicznej i parlamentu rząd musiał dekret o podwyżce cen chleba cofnąć, a równocześnie, widząc niemożliwość utrzymania się bez większości, podał się do dymisyi.

I rzecz ciekawa: cały kraj — rozumie się z wyjątkiem socyalistów — pragnie powołania do rządów Giolittiego, tegosamego polityka, który jako przeciwnik wojny był od r. 1915 przedmiotem największej nienawiści całej imperyalistycznie usposobionej burżuazyi. Giolitti w chwili największej gorączki wojennej na wiosnę 1915 jedyny z pomiędzy wybitnych polityków miał odwagę wystąpić przeciw wojnie, za co uważano go za zdrajcę i zmuszono do wyjazdu na prowincyę. Teraz muszą go powołać z powrotem, aby leczył rany wskutek wojny powstałe.

Włochy bowiem, chociaż należą do zwycięskiej koalicyi, są w ciężkiem położeniu gospodarczem jako kraj ponad siły zadłużony, o zrujnowanym przemyśle, zawisły od łaski Anglii i Ameryki jako największych jego wierzycieli. To też ciągle słyszymy o strejkach i rozruchach jako wyniku bezrobocia i drożyzny. Imperyalistyczna polityka skończyła się wprawdzie przyrostem terytoryalnym, ale zaostrzyła przeciwieństwa społeczne i wywołała przesilenie ekonomiczne, na którego złagodzenie ma być powołany Giolitti.

Kłopoty niemieckie

Utworzenie nowej większości rządowej w Niemczech napotyka skutkiem wyniku wyborów na ogromne trudności. Blok rządowy, dotychczas stanowiący większość, stał się teraz mniejszością, gdyż — jak już wczoraj wyłuszczyliśmy — uzyskał tylko 222 mandaty (socyaliści większościowi 110, centrum katolickie 67, demokraci 45) na ogólną liczbę około 470. Wobec tego dotychczasowy rząd Muellera podał się do dymisyi. Ale stronnictwa opozycyjne, które większość uzyskały, nie mogą objąć rządów, gdyż są to stronnictwa skrajnie sprzeczne z sobą: konserwatyści i niezawiśli socyaliści. Rozpoczęto tedy rokowania o wciągnięcie socyalistów niezawisłych do dotychczasowego bloku rządowego. Rokowania te idą bardzo opornie wskutek zastarzałych waśni partyjnych między obydwoma odłamami socyalnej demokracyi.

Niezawiśli socyaliści postawili warunki, pod którymi gotowi są wstąpić do rządu. Ale niektóre z tych warunków są tak daleko idące, że centrum ani demokraci na nie nie chcą się zgodzić. A współdziałanie tych stronnictw jest konieczne, bo socyaliści obu odłamów, razem wzięci, także nie mają większości, bez której nie można przecie stworzyć rządu czysto socyalistycznego.

Rząd reakcyjny również jest niemożliwy, bo demokraci nie przystąpiliby do koalicyi prawicowej, która w takim razie także nie miałaby większości.

Rokowania toczą się tedy o pozyskanie niezawisłych socyalistów dla pewnych ustępstw, bo tylko w ten sposób możliwe będzie wybrnięcie z przesilenia.

* * *

Stosunek głosów.

Berlin. (Biuro Wolffa). Według dotychczasowych obliczeń oddano przy wyborach do parlamentu niemieckiego ogółem 25,719.067 głosów, z czego otrzymali:

socyalna demokracya 5,531.157
niezawiśli socyaliści 4,809.862
narodowcy (konserwatyści) 3,638.851
ludowcy (narodowi liberali) 3,456.131
centrum katolickie 3,500.800
demokraci 2,152.509
chrześcijańscy federaliści 1,254.965
komuniści 438.199
hanowerczycy (welfowie) 318.104

* * *

Berlin (PAT.) Kanclerz Mueller i pos. Loebe zakomunikowali oficyalnie posłowi Heinzemu, że socyalni-demokraci większościowi **nie są w możności przystąpić do koalicyi,** rozszerzonej na niemieckie stronnictwo ludowe. Wobec tego poseł Heinze złożył miał misyę utworzenia gabinetu w ręce prezydenta Rzeszy.

—ooo—

Dwaj ukraińscy ministrowie

Łódzka „Praca" zamieszcza następujące ciekawe wspomnienia osobiste:

Wiaczesław Prokopowicz, prezes ministrów ukraińskich, syn popa z Białej Cerkwi, mały, o ładnych, piwnych oczach, dowcipny, subtelny, europejczyk, mąż w sile wieku, poznał Europę; 3 lata mieszkał w Niemczech, we Francyi, jest tolerancyjny, nawet względem Rosyi, której Ukraińcy najwięcej nienawidzą, nie ujawniał tego uczucia, jest taktowny, ma umiar jest w sile wieku.

Kolegowaliśmy na uniwersytecie Kijowskim, gdzie studyowaliśmy historyę (1900—1904). Prokopowicz był przez szereg lat nauczycielem historyi w szkołach Kijowskich; tu dojrzał w nim wytrwały bojownik o lepszą przyszłość swego ludu, zwłaszcza o rozwój kultury tego ludu. — W r. 1905 po raz pierwszy pozwolono w Rosyi wydawać czasopisma ukraińskie (dziennik „Rada" i „Naukowy Wistnik"), oraz drukować rozmaite dziełka dla ludu, przedtem karmionego wyłącznie piosenkami i opowiadaniami o gospodarstwie wiejskiem. Ale potworna reakcya, która zaczęła się szerzyć niemal nazajutrz po obietnicach wolnościowych (1905—1914) ogłosiła ludzi czujących po ukraińsku, pragnących odrodzenia swego ludu za pośrednictwem szkolnictwa ukraińskiego i wogóle przy pomocy kultury narodowej, za zdrajców, za „mazepińców". Prześladowaniom uległ i Prokopowicz, gdy na zjeździe nauczycieli ludowych w Petersburgu 1912 r. zgłosił wniosek o ukrainizacyi szkoły na Ukrainie: został wyrzucony z posady przez kuratora Ziłowa, b. rektora uniwersytetu warszawskiego, który w r. 1898 posłał do Wilna haniebny telegram na uroczystość odsłonięcia pomnika Murawjewa-Wieszatiela. Pozbawiony zarobku i oderwany od kochającej go młodzieży, Prokopowicz żył w biedzie: pamiętam w jego mieszkaniu sofę, z której wyzierały stalowe żebra, sprężyny, niejednokrotnie wypadło mi nocować u gościnnej rodziny Prokopowiczów. W tym okresie Prokopowicz został pomocnikiem kustosza Muzeum historycznego w Kijowie i za wzięcie zaczął badać dzieje Kijowa, wygłaszając od czasu do czasu odczyty o tem i przygotowując do druku pracę. Nawiązywał też liczne stosunki z nauczycielstwem ludowem, uczestnicząc w zjazdach i kursach; zasilał artykułami o sprawie ukraińskiej czasopisma ukraińskie, oraz ogromnie wpływowy dziennik inteligencyi rosyjskiej „Russkija Wiedomości" w Moskwie.

W r. 1918 był ministrem oświaty podczas rządów rady. Bywał czasem tak przemęczony, że ratował nadwątlone nerwy wędrówką na Kaukaz lub nad Dniepr. I właśnie ta delikatność organizacyi nerwowej zastanawia mię. Czy podoła niesłychanie ciężkiej pracy? Natomiast posiadamy gwarancyę, iż nie popełni żadnej nieuczciwości.

Jest dżentelmenem, gorąco kochającym swój lud, ale brzydzącym się podłością. Z takim człowiekiem Polska może spokojnie pertraktować o warunkach współżycia.

Drugi minister Sergiusz Tymoszenko jest architektem, który zasłynął jako twórca stylu ukraińskiego w budownictwie; wzniósł w tym stylu kilka domów w Kijowie i Charkowie. Jest synem Polki, ale nieuświadomionej, więc wpływów polskich nie odczuł, jest nawet dość wrogo usposobiony do Polaków, uważając, iż roszczą niesłusznie pretensye do Galicyi wschodniej. Urodził się w majątku, w Połtawszczyźnie, jest niezmiernie silny fizycznie i wytrwały, człowiek potężnej woli, obdarzony dużą dozą gryzącego sarkazmu, znający ludzi, nieugięty bojownik o lepszą przyszłość swego ludu. Jako komisarz rządowy ukraiński w Charkowie, gdzie stale mieszkał, był przez bolszewików tropiony i ledwo życie uratował.

Siostra jego, uwięziona przez Rosyan za działalność patryotyczną, zginęła od choroby nabytej w więzieniu. Starszy brat Stefan, profesor politechniki kijowskiej, potem wyrugowany przez rząd, jest znakomitym uczonym. Więc rodzina Tymoszenki ideowa, ma ofiary. Sam minister — jest człowiekiem twardym, trudno będzie z nim dojść do porozumienia w przyszłych komisyach polsko-ukraińskich, ale jest człowiekiem niewątpliwie uczciwym i bardzo zdolnym. Narodowi ukraińskiemu można powinszować takich ministrów. **P. Z.**

Przegląd społeczny

Strejk w fabryce wyrobów gumowych i chemicznych p. Spiry w Podgórzu rozpoczął się w poniedziałek 14 czerwca. Powodem strejku bardzo niska płaca i prześladowanie robotników za należenie do zawodowej organizacyi. Robotnicy pobierając 14 do 20 M. dziennej płacy za 8—9 godzin pracy, narażeni jeszcze byli na wydalanie z pracy z powodu należenia do organizacyi. W czasie interewencyi delegata Związku, który zwrócił uwagę fabrykantowi, że z robotnikami nie powinien w ten sposób postępować, że organizacyę i postawione żądania podwyższenia płac musi uznać — odpowiedział p. Spira podniesionym głosem, że tak mu się podoba postępować i tak będzie nadal, i nie pozwoli na to, by w jego fabryce powstała organizacya zawodowa robotników!

Zwracamy uwagę temu panu, że już minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy za należenie do organizacyi mógł fabrykant wyrzucać bezprawnie robotników z pracy. Organizacye robotnicze klasowe, są dziś uznane przez wszystkie fabryki w całej Europie a nie dopiero przez p. Spirę, który za tak marną pracę każe żyć robotnikowi w chwili, gdy 1 kg chleba więcej kosztuje, aniżeli jego dzienne wynagrodzenie. Strejk prowadzony jest w obronie praw robotnika, który za swoją ciężką pracę żąda odpowiedniego wynagrodzenia aby mógł żyć po ludzku. Wzywa się robotników, aby fabrykę gum p. Spiry w Podgórzu omijali aż do odwołania.

Stosunki w warsztatach rzeszowskich. Istnieją w Rzeszowie trzy warsztaty metalowe jeden wojskowy. Warsztat akcyjny p. Szajnoka zatrudnia jednego odlewacza i kilku chłopców, drugi p. Zweiga, w którym pracuje dwóch czeladzi i kilku chłopców, w trzecim p. Bizańskiego pracuje również kilku robotników. Pobyt robotników w powyż wymienionych warsztatach jest bardzo krótki, gdyż przeważnie dają się zwerbować ogłoszeniami w dziennikach. Płaca w tych warsztatach z wyjątkiem wojskowych, wynosi aż 4 marki za godz. Ponieważ toczy się walka cennikowa, przeto Związek zawodowy metalowców wzywa robotników, aby na takie wezwanie nie przyjeżdżali, nie narażając się na koszta.

W warsztatach wojskowych są już odmienne warunki płacy, bo robotnicy zrozumieli, że or- organizacyą i solidarnością w Związkach zawodowych klasowych wywalczają sobie lepszą egzystencyę. Jest to solą w oku tamtejszemu kierownikowi podporucznikowi, który radby widzieć robotników w stowarzyszeniach endeckich, aby w razie potrzeby mieć pod ręką łamistrejków.

Aby po endecku się wywdzięczyć za gorliwą agitacyę, umieszcza tutejsze pisemko „Ziemia Rzeszowska" pochwały dla tegoż podporucznika za prowadzenie warsztatów. Ci, co te pochwały piszą, nie wiedzieli o tem, że tym sposobem wyrządzą mu niedźwiedzią przysługę, bo wszyscy robotnicy wiedzą, jakimi zdolnościami i zaletami obdarzony jest kierownik warsztatów wojskowych. Jeżeli są jakie wynalazki lub inicyatywa się pokaże, to zawdzięczać je można tylko pracownikom tychże warsztatów, a w szczególności pewnym jednostkom z poza grupy inżynierskiej.

—ooo—

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

69

A te dwie połowy wojny trwają dniem i nocą dalej, czyhają na siebie z daleka, u swych stóp żłobią swoje groby, a ja nie mogę tutaj nic począć. Są one rozdzielone granicami otchłani, najeżonemi bronią i sidłami wybuchającemi, nieprzekraczalnemi dla życia. Są one rozdzielone przez wszystko co dzieli, przez trupy, trupy, a każda z nich jest nieskończenie przerzucaną w swoje ziejące wyspy, przez święte ognie i czarne rzeki, przez heroizm i przez nienawiść.

A nieszczęście rodzi bez granic nieszczęśliwych.

* * *

Niema ku temu istotnego powodu, nie ma powodu. Nie chcę tego. Jęczę i opadam z powrotem.

Potem czepia się mnie znów odwieczne, bezkresne, silne jak ciało pytanie: Dlaczego, dlaczego? Jestem jak wiatr płaczący. Wśród niezmiernej rozpaczy mego ducha i mego serca szukam, bronię się. Nadsłuchuję. Przypominam sobie wszystko.

* * *

Ponad głowami, ponad masami, ciągnącemi do niekończących się ciemnic, lub kręcącemi się w koło, aby zaopatrzyć świeżem ciałem linię frontową, wibruje i rozprzestrzenia się grzmot, przerywany jakby przez uderzenia skrzydeł niezmornego, hałaśliwego archanioła:

— Naprzód! Tak trzeba! Nie dowiesz się.

Przypominam sobie. Dobrze to widziałem i widzę dobrze. Te tłumy rozkołysane i rozwinięte w szereg — ich mózgi, ich dusze, ich wola, nie tkwi w nich, lecz poza niemi!

Za nich myślą i pragną z daleka inni. To są inni, którzy kierują ich rękami, którzy ich popychają; inni, którzy w oddali, w stolicach, w pałacach dzierżą te wszystkie nici ośrodka podziemnych szeregów. Tam jest najwyższe prawo, tam jest maszyna nad ludźmi, mocniejsza niż ludzie. Tłum jest równocześnie mocą i niemocą — i przypominam sobie i wiem o tem dobrze, gdyż widziałem to na moje własne oczy. Wojna, jest to tłum — który nim nie jest! Dlaczego tego nie wiedziałem, skoro to widziałem?

* * *

Uprzytomnij sobie jakikolwiek żołnierzu, człowieku, wyrwany przypadkiem z pośród ludzi: niema chwili, w której byłbyś samym sobą. Nie przestaniesz się nigdy uginać przed surowym rozkazem bez apelu: „Tak trzeba, tak trzeba!". Podczas pokoju włłoczony w prawo nieustającej pracy, w fabryce maszyn lub w fabryce biór, niewolniku narzędzia, pióra lub talentu czy czegoś innego, zostałeś osaczony nieprzerwanie, od rana do wieczora przez codzienną pracę, zezwalającą ci tylko zwalczać całą prawdę życia i odpoczywać tylko w śnie.

Gdy wybucha wojna, której ty nigdy nie chciałeś — jakikolwiek byłby twój kraj i twoje imię — ujawnia się nagle więźący cię straszny, zaczepny i zawikłany fatalizm. Podnosi się powiew potępienia.

Rekwirują twoją osobę. Zagarniają cię zapomocą złowrogich rozporządzeń, które odpowiadają aresztowaniom, a których żaden biedny człowiek nie może uniknąć. Wiążą cię w koszarach. Jak robaka rozbierają cię do naga i przyodziewają w mundur, który cię zaciera; numerem znaczą twoją szyję. Uniform wżera się w twą skórę; ćwiczenia zamieniają cię i przykrawają jak nożycami. Dookoła ciebie zjawiają się i okalają nieznajomi, wspaniale ubrani. Rozpoznaje się ich; to nie są nieznajomi. Jest to więc karnawał, ale dziki i niezwykły karnawał; to są nowi samowładni panowie, wywieszający swą złoconą władzę na swych pięściach i na swych głowach. Ci, którzy są przy tobie, nie są niczem innem, jak służącymi drugich, którzy mają wyższą władzę, namalowaną na swych ubraniach. Z dnia na dzień popadasz w egzystencyę, pełną nędzy, upokorzeń i poniżeń, źle żywiony i źle traktowany, brudny na całem twem ciele, smagany rozkazami twych stróżów. W każdej chwili, wpierają cię z powrotem w twą ciasnotę, karzą cię przy najlżejszej próbie wyjścia z niej, lub zabijają z rozkazu twoich władców. Zakazano ci mówić, byś się mógł połączyć z bratem u twego boku. Dokoła ciebie panuje cisza stali. Twoja myśl może być tylko głębokiem cierpieniem. Dyscyplina jest konieczna, aby spoić tłum w jedną jedyną armię, a mimo niewyraźnego pokrewieństwa, które się wytwarza czasem pomiędzy tobą a twoim bliskim przełożonym, paraliżuje cię mechaniczny porządek, abyś mógł lepiej poruszać twem ciałem według nakazu rytmu szeregu i pułku — lub niwecząc wszystko, co tkwi w tobie, stajesz się już pewnego rodzaju trupem.

— Łączą nas, ale nas rozdzielają! — wołał jakiś głos w przeszłości.

Jeeżli są tacy, którzy uciekają poprzez oczka tej sieci, to dlatego, że ci tchórze są zarazem możni. Ci są tak nieliczni mimo pozorów, jak nielicznymi są możni, ty, zaś odosobniony człowieku, człowieku prosty, skromna, miliardowa cząstko ludzkości, ty nie uciekniesz przed niczem i dojdziesz do końca wypadków lub do twojego własnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żer dla wrogów Polski

Coś niebywałego!

W numerze 132 „Kuryera Poznańskiego" z soboty 12 czerwca r. b. znajdujemy na pierwszej stronie następujące **urzędowe** sprostowanie dowództwa okręgu generalnego poznańskiego:

Nieprawdą jest, jakoby „ostatnimi czasy napływał do Wielkopolski cały szereg oficerów żydów", prawdą natomiast jest, że na terenie Okręgu Generalnego w Poznaniu znajduje się **1 oficer wyznania mojżeszowego,** pracujący w formacyi, gdzie **nie ma styczności bezpośredniej ani z szeregowcami, ani też z publicznością.**

Zieliński mp., generał-por. i dowódca Okr. Gen. — Za zgodność: Hauke-Nowak, ppor. i ref. prasowy.

Kto przeczyta powyższy **urzędowy dokument,** niech powie, na co się zdadzą wszelkie nasze zapewnienia wobec Europy, że Polska nie jest krajem barbarzyńskim, że **wszyscy jej obywatele są równouprawnieni, że nikt w niej nie cierpi z powodu swojej narodowości, religii, czy rasy...**

Gdy w Europie przeczytają ten **dokument urzędowy,** — dający wyobrażenie o pojęciach prawnych polskiej **wojskowości,** instytucyi państwowej, która powinna stać ponad wszelkiemi uprzedzeniami i być niedostępna wszelkim hasłom demagogicznym, — to ładną sobie o Polsce wyrobią opinię!

Ile taki dokument zaszkodzi Polsce przy plebiscytach i przy staraniach o tak konieczny kredyt zagraniczny!

A pomijając już względy zewnętrzne, — jakie niepowetowane szkody wyrządza się w ten sposób wewnątrz kraju! Wszak to jest wprost robota na korzyść syonistów. Takie historye jątrzą i wywołują separatyzm.

Ale najgorsze skutki wznieca tego rodzaju dokument w wojsku samem. Jakto? Czyż tu nie idzie o **polskiego oficera?** Że nie ogłosił się „neutralnym", lecz Polakiem i służy w wojsku, czyż za to ma być karany? Polskie dowództwo, polski generał **wstydzi się polskiego oficera i wstydliwie go ukrywa?!**

Tożto rzeczy wprost niesłychane! Ginie wszelki autorytet munduru oficerskiego wobec takiego traktowania oficera polskiego przez władzę przełożoną.

Doprawdy, najgorszym wrogiem Polski jest bezdenna głupota, bijąca z tego rodzaju dokumentów i postępków urzędowych.

Aresztowania polityczne w Krakowie

Kraków, 15 czerwca.

Oddział informacyjny dowództwa okręgu generalnego w Krakowie nadesłał nam następujący komunikat:

„Od dłuższego czasu **usiłowali komuniści krakowscy szerzyć agitacyę bolszewicką pośród wojska.** Władze wojskowe posiadały o każdym poszczególnym wypadku dokładne wiadomości i były stale na tropie pewnego **szczupłego grona komunistów,** którzy tu swoją robotę przeszczepiać zamierzali. Wojskowość po zebraniu szczegółowych informacyj, zarządziła wczoraj, dnia 14 b. m., **szereg rewizyj i aresztowań.** W ręce władz wpadł cenny materyał informacyjny i dowodowy. Szczegółowe śledztwo, prowadzone przez biuro defenzywne, w toku. Skompromitowany jest szereg osób **w Krakowie, Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem.** Szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy".

* * *

Jak się prywatnie dowiadujemy, rewizye prowadzone były przez władze wojskowe w asystencyi policyi, w różnych dzielnicach Krakowa. **Aresztowano 11 osób.**

Aresztowani należą do różnych warstw i pochodzą przeważnie z Kongresówki. Rzekomy „główny agitator" pochodzi z Sosnowca i dojeżdżał tylko do Krakowa, gdzie, jak podejrzewają władze, miał organizować ogniska propagandy komunistycznej. Organizacya ta miała podobno na celu agitacyę wśród żołnierzy, idących na front. Przy aresztowanych znaleziono podobno broszury bolszewickie. Śledztwo toczy się przeciw nim o działanie przeciw państwu polskiemu. Cała akcya śledcza spoczywa w rękach wojskowości. Aresztowani znajdują się w więzieniu śledczem wojskowem przy ul. Montelupich, niektórzy w areszcie policyjnym „pod Telegrafem".

Z TEATRU

Bagatela: „Grube ryby" M. Bałuckiego. Występ Mieczysława Frenkla.

Wistowski Frenkla ma w Krakowie swoją ustaloną, sławną tradycyę i reputacyę. Znakomity artysta stwarza tu nieporównaną sylwetkę z doby minionej: uczesanie, ubiór, — pozy przybierane przezeń — wszystko to przypomina bądź stare, pożółkłe fotografie, bądź typy, podchwycone i przekazane np. przez Kostrzewskiego...

A obok „szarmanckich" ruchów, któremi się Wistowski „popisać" umie, jak świetnie odtwarza gość warszawski mimicznie i głosowo wszystkie odcienie wypowiedzeń się tej pyszałkowatej postaci. A takie epizody, jak słynne obrazki: gry w karty, tańca... Szkoda, że ansambl „Bagateli" nie dał się pociągnąć tej grze mistrzowskiej — raczej przeciwnie: może współ z krępującą szczupłością scenki cokolwiek — przynajmniej na premierze — deprymował gościa.

Pomijam, że wykonanie miejscowych artystów wogóle mało kusiło się o wydestylowanie cech stylowości z odtwarzanych postaci, nie idąc za wzorem Frenkla, ani za suggestyą dekoratora, (wnoszącego na scenę nawet staroświecki szpinet); na tym punkcie panowała niejednolitość i pomieszanie epok; gorzej, że i humor sączył się jakoś skąpo, nie zlewając się w całość (poza grą, rzecz jasna, Frenkla) dość zajmującą.

Prawie bez efektu komicznego przechodziły sceny wzajemnej przekorności dziadunia i babki. Zawiódł tak doświadczony artysta, jak p. Czarnowski (dziadek), stwarzając dość suchy schemat. P. Dante-Baranowski, jako druga „gruba ryba", dał wierny obraz kliniczny starszego osobnika, dotkniętego chronicznemi dolegliwościami przewodu pokarmowego. Prof. Walery Jaworski niewątpliwie, jako specyalista, zaaprobowałby tę stronę jego kreacyi, lecz z owego tak trafnie ustalonego punktu wyjścia artysta nie zdołał rozsnuć humoru, gdy z cierpkiego zjadacza proszków przedzierżga się w zapóźnionego „amanta", próbującego zalotów pod adresem młodziutkiej panienki — pod wpływem wmówienia, że jego pensya otworzyć mu może drogę nawet do serduszka pensyonarki...

Ale i pensyonareczki, choć grane przez młodziutkie artystki: pp. Modzelewską i Skalską nie ożywiały tak sceny, jak oczekiwać należało.

Tak przynajmniej działo się na premierze, na której „Grube ryby" o ile chodzi o interpretacyę lokalną, wypadły, doprawdy zbyt postnie.

Zast.

* * *

W sprawozdaniu z popisu uczniów szkoły dramatycznej popisał się i dyablik zecerski, czyniąc z ról koturnowych — konturnowe.

—ooo—

Wiadomości polityczne

Jak p. Gałecki załatwia polecenia ministra

Jeszcze w marcu br. wniósł poseł tow. **Bobrowski** interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie stosunku generalnego Delegata p. Gałeckiego do miast małopolskich, a w szczególności do m. Bochni odnośnie do zakazu pobierania przez tamtejszy magistrat opłat targowych.

Jak z listu ministra spraw wewnętrznych p. Wojciechowskiego do L. Pr. 553/3 do marszałka Sejmu wynika, ministerstwo jeszcze **w marcu przesłało** interpelacyę tę p. generalnemu delegatowi Gałeckiemu do zreferowania. Ponieważ p. delegat nie spieszył się z odpowiedzią, ministerstwo **w drodze telegraficznej** poleciło mu przyspieszyć odpowiedź na interpelacyę. Ani pierwsze, ani drugie polecenie nie odniosło skutku, gdyż p. Gałecki dotąd odpowiedzi nie dał.

Zapytujemy p. Wojciechowskiego, czy w jakiemkolwiek innem państwie byłby tolerowany taki stan rzeczy, żeby urzędnik — choćby drugiej rangi — nie wykonywał poleceń swej najwyższej władzy przełożonej? Czy p. Gałecki, który ma za sobą długoletnią karyerę biurokratyczną w b. Austryi, byłby się odważył na takie zlekceważenie poleceń swego ministra w Wiedniu?

Przecież takie stosunki są niemożliwe i byłby najwyższy czas, aby w Warszawie znaleziono jakiś środek na poskromienie autokratycznych zapędów p. generalnego delegata. W państwie, które ma pretensye do nazywania się praworządnem, w państwie o ustroju republikańskim, nie powinien się panoszyć taki system, w którym podwładny urzędnik może bezkarnie igrać sobie z poleceniami rządu i z interesem ludności.

O kulturę muzyczną Krakowa

W niedzielę, 13 bm. w sali Instytutu muzycznego odbyło się staraniem Związku muzyk.-pedag. drugie zebranie w sprawie egzystencyi szkół muzycznych w Krakowie. Na zebranie przybyli przedstawiciele Tow. muz. i konserwatoryum, Instytutu muzycznego, oraz innych szkół muzycznych istniejących w naszem mieście. Zebrali się też licznie nauczyciele zakładów muzycznych. Ogólne zdziwienie wywołał brak przedstawiciela prezydyum miasta, które zostało osobnem pismem zaproszone na zebranie. Jestto tem przykrzejszy incydent, że prezydyum miasta popiera i wydatnie subwencyonuje (zupełnie zresztą słusznie) miejską szkołę dramatyczną, która skupia zaledwie 14—16 uczniów, podczas gdy szkoły muzyczne w Krakowie dają wykształcenie około 3.000 (trzem tysiącom uczniów). Prezydyum nieuświadamia sobie widocznie, że zamknięcie szkół muzycznych w Krakowie jest pierwszym objawem zaniku kultury i że przykładów dalszych będzie coraz więcej, aż wreszcie cofniemy się w średnie wieki. Prezydyum miasta **ma obowiązek zainteresować** się losem tak dawno założonej szkoły, jak konserwatoryum krakowskie, które istnieje już przeszło 40 lat i niewolno miastu z lekkiem sercem przejść do porządku dziennego nad faktem bądź co bądź doniosłym dla kultury miasta. Także mieszkańcy Krakowa mają prawo żądać od „Ojców miasta", aby 3.000 dzieci w Krakowie nie zostało pozbawionych, tak ważnego środka pedagogicznego jakim jest muzyka w stosunku do kształtowania się duszy dziecięcej. A w końcu choćby wzgląd, że szumnie nazywany Kraków: „Atenami polskiemi", „stolicą duchową Polski", znajdzie się od września br. bez szkół muzycznych, powinien był wpłynąć na „Świetne Prezydyum" iżby raczyło przekroczyć mocno „za niskie progi" na „wysokie nogi". Nauczyciele ugrupowani w „Związku muzyków-pedagogów" zażądali stałej minimalnej płacy miesięcznej 2.000 Mk. (rocznie 24.000 Mk.). Przedstawiciel Tow. muzycznego prof. dr Majewski nazwał to żądanie nad podziw skromnem, a jednak mimo to, wobec konieczności pobierania opłaty miesięcznej od jednego ucznia od 300—500 Mk. wyraził obawę, iż frekwencya uczniów (obecnie 700 uczniów) z powodu wysokiej opłaty spadnie tak, że konserwatoryum niebędzie mogło szkoły utrzymać i będzie musiało się zlikwidować. Na wniosek podpisanego, uchwalono wysłać delegacyę do prezydyum miasta złożoną z przedstawicieli Tow. muz. i konserwato-

ryum, Instytutu muzycznego, Związku muzyczno-pedagogicznego oraz przedstawicieli innych szkół muzycznych, któraby przedstawiła groźne położenie szkół muzycz. oraz ich pracowników (około 140 profesorów) i zażądała od miasta pomocy, w formie wydatnej subwencyi, któraby umożliwiła redukcyę opłat za naukę. Taką samą delegacyę postanowiono wysłać do Rządu w Warszawie. Opinia publiczna oczekuje zatem rezultatu starań zarządów szkół muzycznych i decyzyi „Ojców miasta". Zachodzi pytanie czy od września br. będą się mogły uczyć muzyki dzieci obywateli Krakowa, czy też jedynie dzieci paskarzy. **Bolesław Raczyński.**

Przegląd gospodarczy

Kraków, 15 czerwca.

Wymiana koron na marki. Wczoraj, jako w pierwszym dniu wymiany 50, 20, 10, 2 i 1-koronówek na marki, panował słaby ruch. Najwięcej osób przybyło do lokalu Polskiej kasy pożyczkowej przy ul. Wiślnej. Wydawano przeważnie drobnymi banknotami. Dziś, jako w dzień targowy, spodziewany jest większy napływ osób do wymiany koron na marki.

Spęd bydła na targowicę miejską w Krakowie. Na targ od 5 do 11 b. m. spędzono buhaji 60, wołów 34, krów 126, jałówek 130, cieląt 1338, nierogacizny 544, razem 2.232 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3.500 do 4.800 koron, woły od 4.600 do 5.200 kor., krowy od 3.200 do 5.100 kor., jałownik od 3.600 do 4.800 kor., cielęta od 3.200 do 4.400 kor., nierogaciznę od 7.200 do 9.256 kor., bitej wagi nierogaciznę od 7.500 do 10.000 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 2.128 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 104 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej o 51 sztuk bydła, 142 cieląt i 2 barany, zato o 100 sztuk świń więcej, czyli razem o 95 sztuk mniej.

I. Zjazd informacyjny prezesów komisyi szacunkowych Małopolski dla ustalenia i ocenienia strat wojennych odbędzie się we Lwowie dnia 28 czerwca b. r. w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej.

W sprawie handlu z Niemcami. Kupiectwo polskie przy zakupach towarów w Niemczech napotykało ostatnio na coraz większe trudności ze strony niemieckich urzędników dla handlu zagranicznego, którzy wogóle niechętnie udzielają pozwoleń na wywóz do Polski, bądź też kalkulują ceny sprzedaży w sposób dla kupców naszych wysoce niekorzystny. Przy zakupach w Niemczech kupiectwo polskie powinno szczególnie mieć na uwadze rozporządzenie rządu niemieckiego z 8 kwietnia br., które daje komisarzom państwowym dla wywozu i przywozu prawo unieważniania każdego pozwolenia na wywóz, o ile dokonanie go zagrażałoby interesom państwa. Aby uchronić się od ewentualnych strat, należy przy zawieraniu kontraktów kupna żądać od odnośnych firm niemieckich uzyskania pozwolenia na wywóz danego towaru, ale także i formalnego oświadczenia Reichs-Wirtschafts-Ministerium, że przepis § 5 wspomnianego rozporządzenia nie będzie zastosowany, oraz że władze pograniczne niemieckie nie będą czyniły przeszkód przy wywozie zakupionego towaru.

Rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 11 maja br. w przedmiocie przyjmowania obligacyi austr. pożyczek wojennych przy wpłatach na 5-procentową długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z roku 1920.

Art. 1. Obligacye austryackich pożyczek wojennych długoterminowych i krótkoterminowych będą przyjmowane w myśl ustawy z dn. 11 maja br. przy wpłatach na długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920, do wysokości 25 proc. ogólnej sumy subskrybowanej, według przeciętnego kursu emisyjnego, który po przerachowaniu na marki polskie ustala się w wysokości **66 Mk. pol.** za każde **100 koron.**

Art. 2. Przy wpłatach na wewnętrzną długoterminową pożyczkę państwową z roku 1920, będą przyjmowane tylko te obligacye austryackich pożyczek wojennych, które **przy mającej być przeprowadzoną rejestracyi** zostaną zanotowane jako znajdujące się w posiadaniu obywateli polskich.

Art. 3. Wszystkie instytucye, przyjmujące wpłaty na rozpisane obecnie wewnętrzne pożyczki państwowe z r. 1920, są upoważnione do przyjmowania obligacyi austryackich pożyczek wojennych przy wpłatach na 5-procentową długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 do wysokości jednej czwartej części ogólnej subskrybowanej sumy, **nawet przed przeprowadzeniem rejestracyi obligacyi austryackich pożyczek wojennych**, w następujących wypadkach, a mianowicie:

) Jeżli przedstawione obligacye austryackich pożyczek wojennych były zarejestrowane przez Polską Komisyę Likwidacyjną.

2) Jeżeli złożone obligacye austryackich pożyczek wojennych były subskrybowane w tej samej instytucyi, która obecnie przyjmuje wpłatę na długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920.

3) Jeżeli ogólna suma obligacyi austryackich pożyczek wojennych przedstawionych do wpłaty nie przewyższa 5.000 Mk. p.

We wszystkich powyżej wymienionych wypadkach wpłata w obligacyach austryackich pożyczek wojennych może być przyjętą na 5-procentową długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 z tem jednak **zastrzeżeniem, że subskrybent udowodni w sposób niewątpliwy, iż przedstawione przez niego obligacye austryackich pożyczek wojennych subskrybował sam, nie nabył z trzecich rąk.**

Art. 4. Pozatem osoby, które przedstawią tymczasowe imienne świadectwa na dokonaną przez nie subskrypcyę na **wewnętrzną długoterminową** pożyczkę państwową z r. 1920 wpłaconą w gotowiźnie, będą mogły dokonać dodatkową subskrypcyę na tęż pożyczkę do wysokości jednej trzeciej sumy subskrybowanej w gotowiźnie, uskuteczniając tę dodatkową wpłatę w obligacyach austryckich pożyczek wojennych.

Art. 5. Jeżeli na pewną część sumy subskrybowanej zostaną wpłacone obligacye austryackich pożyczek wojennych, to na wydanych tymczasowych świadectwach wewnętrznej długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920, obowiązkowo ma być uczyniona stosowna adnotacya, **jaka suma w danym wypadku została wpłacona obligacyami austryackich pożyczek wojennych, jaka zaś w gotówce markowej.** Jeżeli początkowo subskrypcya została dokonaną tylko w gotówce markowej, później zaś dodatkowo, na mocy art. 3 i 4 niniejszego rozporządzenia, w obligacyach austryackich pożyczek wojennych, to będą wydawane na te dodatkowe wpłaty, oddzielnie tymczasowe świadectwa z odnotowaniem, że wpłata została dokonaną w obligacyach austryackich pożyczek wojennych.

Art. 6. Obligacye austryackich pożyczek wojennych stanowiące własność instytucyi użyteczności publicznej, mogą być przyjmowane przy wpłatach na długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 do wysokości 50 proc. ogólnie subskrybowanej sumy, za specyalnem zezwoleniem Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, oraz Dyrekcyi Okręgów Skarbowych w b. Galicyi, a Izb Skarbowych w Lublinie i Kielcach w b. Królestwie kongresowem.

Art. 7. Obligacye austryackich pożyczek wojennych, stanowiące własność osób prywatnych, które udowodnią, że nie mają ich więcej ponad 700 marek, mogą być również przyjmowane przy wpłatach na długoterminową pożyczkę wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 do wysokości 50 proc. ogólnie subskrybowanej sumy, za specyalnem zezwoleniem **Dyrekcyi Skarbu we Lwowie** oraz **Dyrekcyi Okręgów Skarbowych w Galicyi, a Izb Skarbowych w Lublinie i Kielcach w b. Królestwie Kongresowem.**

Art. 8. Świadectwa tymczasowe, wydane na długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920, na które wpłata została całkowicie dokonana w austryackich pożyczkach wojennych, nie mogą być przyjmowane do lombardowania przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową. Na tymczasowych świadectwach, na które została dokonana wpłata częściowo w gotowiźnie, częściowo zaś w obligacyach pożyczek wojennych, musi być uczniona stosowna adnotacya, która będzie głosiła, że przy lombardowaniu tych świadectw Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa będzie **udzielała pod zastaw 80 procent wyłącznie od sumy wpłaconej w gotowiźnie.**

Uwaga do art. 4 i 8:

Przy wpłatach obligacyi austryackich pożyczek wojennych (bonów) na 5- proc. długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 będą wydawane tymczasowe świadectwa **wyłącznie imienne nie zaś na okaziciela.**

KRONIKA

Kraków, 15 czerwca.

Uroczystość wręczenia sztandaru 2 pułkowi szwoleżerów rokitniańskich

W niedzielę odbyła się w dziedzińcu arkadowym na Wawelu wspaniała uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru 2-mu pułkowi szwoleżerów rokitniańskich.

Chorągiew ta jest koloru amarantowego; po jednej stronie wyobrażony jest biały orzeł, po drugiej Matka Boska.

Około podyum ustawiły się w karnym ordynku delegacye wszystkich pułków, oraz oddział szwoleżerów na koniach przybyły z frontu. Na podyum zjawiła się generalicya, wiceprezydenci miast Rolle i Sare, delegat rządu Kowalikowski, oraz gen. Jacyna przybyły z Warszawy na uroczystość w imieniu Naczelnego wodza. Dalej reprezentanci „Sokoła" krakowskiego, Stow. b. legionistów, weterani 1863 r., Tow. strzeleckie, liczne korporacye, oraz mieszczaństwo. Po skończonej ceremonii poświęcenia sztandaru przemówił dr Ostrowski, następnie wicepr. Sare, który po przemowie wręczył sztandar imieniem miasta Krakowa, zastępcy Naczelnego wodza gen. Jacynie, wznosząc równocześnie okrzyk: „Niech żyje Naczelny wódz, marszałek Piłsudski, niech żyje armia polska, niech żyje drugi pułk szwoleżerów rokitniańskich." I teraz nastąpił wzruszający moment. Muzyka zagrała hymn państwowy, wojsko prezentowało broń. Przed trzymającym sztandar gen. Jacyną, ukląkł major Rabiński, by z rąk zastępcy Naczelnego wodza odebrać sztandar dla pułku. Twardo brzmiały jego słowa, że znaku tego bronić będą do ostatniej kropli krwi. W końcu odbyła się defilada przed sztandarem, oddziałów biorących udział w pięknej uroczystości. Wieczorem w refektarzu franciszkańskim miasto podejmowało delegacyę 2-go pułku szwoleżerów.

Wczoraj zaś w kościele Maryackim odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych pod Rokitną bohaterów 2 pułku ułanów.

Fałszywe czeki na Berlin

Z Warszawy donoszą:

W sferach bankowych niezwykłe poruszenie wywołała w tych dniach afera z fałszywymi czekami, wystawionymi na Berlin. Sprawa przedstawia się mniej więcej w ten sposób.

Przed kilku tygodniami niektóre kantory bankierskie, zachęcane korzystnymi warunkami, dokonały na większą sumę dyskonta czeków na okaziciela w walucie markowej niemieckiej, wystawionych na „Amsterdamsche Bank" w Berlinie i „Bank fuer Handel und Industrie" również w Berlinie.

Między innymi firmy bankierskie Rozenbojm i Hersztein przy ul. Nalewki Nr. 25 oraz Abram Weinmeister przy ul. Senatorskiej czeków tych zdyskontowały na sumę około 2 milionów marek.

Jednocześnie takież czeki przedłożone zostały do dyskonta w Banku Zachodnim.

O ile dwie pierwsze firmy z rozmaitych względów, nie kwapiąc się z żądaniem spłaty, czeki złożyły do portfelu, o tyle Bank Zachodni gwoli przezorności, czeki w Berlinie zaawizował.

Wynikiem awiza było zaprotestowanie autentyczności czeków przez banki berlińskie.

Oczywiście wiadomość taka wywołała popłoch. Natychmiast skierowano się o pomoc do urzędu śledczego, który też wdrożył energiczne dochodzenia.

W następstwie, jak się dowiadujemy, stwierdzono, iż fałszywych czeków na zaznaczone banki berlińskie puszczono w Warszawie w obieg na sumę kilku milionów marek. Z czekami tymi przybyła do Warszawy szajka międzynarodowych aferzystów. Weszła ona w porozumienie z zamieszkałym przy ul. Śliskiej Nr. 24 rabinem Lewinsohnem, któremu zaproponowała podjęcie pośrednictwa w zdyskontowniu czeków. Rabin Lewinsohn za cenę umówionej prowizyi mając duży mir w firmach bankierskich, fałszywe czeki z łatwością zdyskontował.

Wobec takich ustalonych faktów rabin Lewinsohn został aresztowany i pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych czeków osadzony w więzieniu.

Działalność aferzystów na bruku warszawskim nie skończyła się wszakże, jak o tem się dowiadujemy, na sprawie z czekami. Aferzyści, będąc, jak już zdołano ustalić, zawodowymi przemytnikami brylantów, zdobyli tu większą, przedstawiającą podob[n]o wartość kilku milionów marek, kolekcyę tych kami[e]ni i zbiegli najprawdopodobniej zagranicę.

Wobec olbrzymich rozmiarów afery urząd śledczy zarządził pościg za przebiegłymi aferzystami, na których ślad jednak dotąd jeszcze nie natrafiono.

Wielkie włamanie do urzędu podatkowego w Liszkach

Do policyi krakowskiej doniesione wczoraj, że w urzędzie podatkowym w Liszkach, dokonano wielkiego włamania. Włamywacze doskonale poinformowani o nadesłaniu większej kwoty pieniężnej do urzędu podatkowego w Liszkach, które przygotowano na dzień wczorajszy do wymiany koron na marki, urządzili włamanie do pokoju kasowego, w którym znajdowały się te pieniądze. Opryszki, wybili otwór w powale w piwnicy i przez ten otwór dostali się do urzędu podatkowego. Tam za pomocą specjalnych narzędzi wykrajali trójkątny otwór w kasie ogniotrwałej i skradli przeszło pół miliona marek przeważnie w drobnych banknotach zupełnie nowych. Na miejsce włamania udali się z Krakowa inspektorzy policyi z psem „Aidą".

Festyn Ludowy urządza w niedzielę 20 czerwca w Parku miejskim na Krzemionkach Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu. Przygrywać będzie muzyka tramwajarzy. Program festynu bogaty i urozmaicony. Początek festynu o godz. 2 popoł. Wstęp od osoby 4 Mk. Dzieci w towarzystwie rodziców do lat 5, mają wstęp wolny, ponad 5 do 10 płacą 1 Mk. Dochód przeznaczony na budowę domu Robotniczego w Podgórzu. W razie niepogody festyn odbędzie się 27 czerwca.

Z teatru im. J. Słowackiego. Przygotowania do atrakcyjnej nowości Jerzego Guranowskiego „Za króla Sasa" i nowej opery B. Walewskiego są w pełnym toku. Zapowiedź tego niezwykłego widowiska zainteresowała powszechnie. Ponieważ nowość Guranowskiego—Walewskiego wypełni nieliczne już pozostałe wieczory do końca sezonu, sukcesowe sztuki grane w ostatnich czasach mogą ukazać się jeszcze tylko w tym tygodniu, a więc dzisiaj kom. Fijałkowskiego „Pan poseł" który w pełni powodzenia, ustąpił na jakiś czas miejsca dziełom Donnaya i Arcybaszewa. Jutro „Polowanie na mężczyznę", we czwartek 17 bm. „Zazdrość" stale ściągająca tłumy.

Z teatru „Bagatela". Na wieczór dzisiejszy zapowiada afisz „Bagateli" ostatni występ Mieczysława Frenkla, który wezwany przez dyrekcyę „Rozmaitości", powrócić już musi do Warszawy. Na pożegnalny swój występ wybrał znakomity artysta „Grube ryby", w których tak ciekawą i pełną finezyi tworzy sylwetkę podstarzałego Wistowskiego.

Kazimierz Kamiński w „Bagateli". Po latach długiej rozłąki pojawi się we środę na krakowskiej scenie najwybitniejszy dzisiaj w Polsce mistrz kunsztu aktorskiego — Kazimierz Kamiński. Niezwykły talent twórczy Kamińskiego, potężna jego indywidualność zajaśnieje pełnym blaskiem w „Prokuratorze Hallersie", w którym kreuje postać tytułową. Premiera tej ciekawej a pod wielu względami nawet senzacyjnej sztuki, odbędzie się we środę. Nieliczne pozostałe jeszcze bilety na pierwsze i drugie przedstawienie z udziałem Kamińskiego, nabywać można przy kasie teatru.

Z Teatru Powszechnego komunikują: Dziś arcywesoła krotochwila Hennequina „Chrześniak wojenny", największy sukces śmiechu w bieżącym sezonie, z udziałem najlepszych sił naszego zespołu dramatycznego: pp. Czechowską, Morską, Jarnińskim Koreckim, Sarnowskim i Zbuckim w rolach głównych. Jutro stale wypełniające teatr „Gęsi i gąski", pojutrze świetna komedya „Bęben".

Dar na pogotowie ratunkowe. P. Lubański, kupiec krakowski, złożył na pogotowie ratunkowe 1000 marek, celem uczczenia ś. p. Stefana, syna, z funduszów zaoszczędzonych przez zmarłego, wpisując tem samem syna w poczet członków założycieli pogotowia ratunkowego.

Wóz automobilowy pogotowia ratunkowego będzie już czynny z dniem dzisiejszym tj. 15 bm., po trzechmiesięcznej naprawie.

Samowolne postępowanie inspektora szkolnego. P. inspektor Dobrzański zamknął pensye nauczycielkom, tak że nie będą one mogły podjąć poborów swoich za czerwiec, lipiec i sierpień. P. Dobrzański nie ma prawa zamykać pensyi i odpowiednie władze powinny go pouczyć, jakie są przepisy w tym kierunku.

Walne Zgromadzenie członków Związku urzędników i urzędniczek prywatnych odbędzie się 15 czerwca w sali Związku przy ulicy Sławkowskiej 6 I. p. najpóźniej w drugim terminie o godzinie 7 wieczorem.

Popis uczniów prof. J. Warmutha, który odbędzie się we czwartek 24 bm. w sali „Sokoła" obudził wielkie zainteresowanie wśród muzykalnych sfer naszego miasta. Słynna szkoła śpiewu znakomitego maestra przedstawi szereg świetnie zaawansowanych uczniów, którzy wykonają oprócz utworów solowych także ensemble. Bilety do nabycia w handlu WP. Rudnickiego. Czysty dochód przeznaczono na fundusz zapomogowy dla członków „Polskiego związku muzyków-pedagogów".

Wycieczkę do kopalni soli w Wieliczce urządza Sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego we czwartek 24 czerwca. Odjazd w południe, powrót wieczór. Koszta 27 marek (kolej, wstęp, winda, oświetlenie, wydatki administracyjne, muzyka). Zgłoszenia do 20 czerwca przyjmuje p. Józef Robak, Kraków, Rynek 29 II. p.

Wycieczkę krajoznawczą do Tęczynka (ruiny zamku) i Zalasu (łomy porfiru) urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w niedzielę, dnia 21 czerwca. Wyjazd o godzinie 7, powrót o godz. 22. Pieszo 22 km. Zgłoszenia do piątku włącznie w gimnazyum im. Jaworskiego, Rynek 17, II. piętro, między godz. 17—18.

Rozszerzenie cmentarza rakowickiego. W dniu 12 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie komisyi administracyjno-cmentarnej, na której załatwiono szereg spraw administracyjnych, pomiędzy innemi powzięto uchwały w sprawie projektu przyszłego rozszerzenia cmentarza miejskiego, oraz wnioski w sprawie uporządkowania kaplicy cmentarnej i domu przedpogrzebowego.

Zbiórka na ulicach. Magistrat zezwolił młodzieży żydowskiej z Tow. „Nadzieja", Stow. żydowskich kolonii leczniczych w Rabce — i Stow. półkolonii żydowskich na zbieranie składek pieniężnych na ulicach i placach miasta w dniach 15 i 22 czerwca, na cele tych stowarzyszeń.

Manifestacyjny koncert plebiscytowy, który się odbył dnia 11 b. m. w „Sokole" krakowskim, przy pełnej sali, nader bogaty dzięki znakomitemu i nowemu programowi „Echa", ciekawie interpretowanego Chopina przez pianistę Uruskiego, oraz pieśniom p. Zbigniewiczówny, odśpiewanym z liryzmem i siłą wyrazu, stał się zarazem manifestacyą plebiscytową. Na prośbę Uniwersytetu Żołnierskiego, urządzającego ten koncert, przemówił działacz plebiscytowy, ks. dr. T. Kruszyński, wyrażając imieniem zebranych protest przeciw krzywdzącemu przyspieszeniu plebiscytu na Mazurach, których plebiscyt zaskoczy zupełnie niezorganizowanych i nieprzygotowanych. Uniwersytetowi Żołnierskiemu przy D. O. Gen. Kraków należy się pełne uznanie za niejednokrotne poruszenie spraw społecznych i plebiscytowych. Koncert ten plebiscytowy objazdowy zorganizowany został przez Uniwersytet Żołnierski w 24-ech miastach Małopolski, przez co wnosi daleko poza Kraków świadomość wagi plebiscytu, przynosząc mu dochód, idący w kilkadziesiąt tysięcy marek.

Wielki dzień sportowy w Krakowie. Wszystkie krakowskie Towarzystwa sportowe, a więc Tow. gimn. „Sokół" z oddziałami wioślarskim, kolarskim i lotną drużyną gimnastyczną, cykliści, footbaliści i automobiliści — zawiązały ściśły Komitet dla urządzenia w Krakowie w połowie lipca b. r. wielkiego dnia sportowego. — Do Komitetu obszernego zaproszone będą wybitne osobistości z miasta. W programie: regaty na Wiśle, zawody pływackie, wyścigi i korso cyklistów, bieg pieszy przez ulice Krakowa, matche footbalowe, ćwiczenia gimnastyczne, lekka atletyka i t. d. Komitet ścisły ma siedzibę na przystani oddziału wioślarskiego „Sokoła" przy ul. Zwierzynieckiej. Tam udziela się bliższych informacyi w godzinach wieczornych.

Dodatkowy przegląd koni. W środę dnia 16 czerwca, o godzinie 9-tej rano odbędzie się na placu Groble w Krakowie dodatkowy przegląd tych koni z miasta Krakowa, które przy przeglądzie w październiku 1919 r. uznane zostały przez Komisyę poborową za zdatne dla celów wojskowych i obdzielonych kartą pobrania — a pozostawionych dotąd u właściciela. Magistrat wzywa wszystkich posiadających takie konie, aby powyższemu wezwaniu niezawodnie zadośćuczynili.

Egzamina wstępne kandydatów do Korpusu Kadetów w Krakowie odbędą się nie w ostatnich dniach sierpnia, jak już wielu rodziców w różnych dalekich stronach Polski zawiadomiono, lecz w terminie wcześniejszym, mianowicie w dniach 1, 2 i 3 lipca b. r.

Pożar w „Grand Hotelu. Wczoraj popołudniu z okien Grand hotelu na II. piętrze począł się wydobywać dym. Równocześnie służba hotelowa zauważyła, że w pokoju pod l. 45 na II. piętrze, zamieszkałym przez członka misyi amerykańskiej dra Willi Bakera wybuchł pożar. Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna i rozpoczęła natychmiast akcyę ratowniczą pod kierunkiem inspektora straży p. Obidowicza. Wyważono drzwi do pokoju i stwierdzono, że spaliło się biurko, stół i walizą dra Bakera z kosztownemi przedmiotami i dokumentami. Zajęły się także tapety i futryny okien, oraz drzwi Straż w krótkim czasie ogień stłumiła. Szkoda bardzo znaczna. Powód pożaru niewiadomy.

Powrót z wyprawy bandyckiej. Policya aresztowała wczoraj na przystanku Podgórze-miasto 25-letniego Włodzimierza Szmajkiewicza, przybyłego zakopiańskim pociągiem. Przy aresztowanym znaleziono garderobę męską. Zachodzi podejrzenie, że Szmajkiewicz jest jednym ze sprawców rabunku dokonanego onegdajszej nocy w okolicy Kalwaryi.

Aresztowanie złodziei. Aresztowano 19-letniego Stanisława Pająka i 17-letniego Leopolda Mastalskiego, którym skonfiskowano rzeczy pochodzące z kradzieży. Przyznali się oni, że skradli te rzeczy przy ul. Wolskiej. Przy nich znaleziono rewolwer z nabojami, buty, koce i materye.

Tajemnicze zniknięcie starca. Przed 10 dniami przybył do Krakowa z Wampierzowa pow. mielecki, 61-letni Feliks Krupski z większą kwotą koron, celem ich wymiany. Od tego czasu Krupski zaginął w tajemniczy sposób, i dotąd nie może rodzina wpaść na jego ślady.

Zakwestyonowane drożdże. Państwowy urząd walki z lichwą zakwestyonował w sklepie Findera ul. Bożego Ciała l. 12, 76 skrzyń drożdży, których rozsprzedaż odbędzie się dnia dzisiejszego w skrzynkach ważących po 20 kg. pod kontrolą urzędu walki z lichwą. Zakwestyonowanie drożdży nastąpiło z powodu podejrzenia, że Finder sprzedaje je po paskarskich cenach na prowincyę.

Olbrzymi skład w dawno nie istniejącym sklepie. W sklepie przy ul. Krowoderskiej l. 32 u Mikołaja Limańskiego i Polarskiego, który to sklep był zamknięty od r. 1916, zakwestyonowano 300 kg. soli, skrzynię cykoryi, trzy skrzynie mydła, większą ilość szkieł do lamp, dwie blaszanki ze spirytusem denaturowanym i terpentyną, olbrzymie ilości zapałek. 8 gąsiorów i pół beczki octu winnego, gąsior benzyny, czystej, większą ilość przyborów szkolnych oraz całą bibliotekę nowych książek. Dalsze śledztwo w toku, dla wyjaśnienia, w jakim celu magazynowano te towary w nieczynnym już od pięciu lat sklepie.

Zwłoki noworodka znaleziono w niedzielę w zaroślach między grobami na cmentarzu rakowickim. Jak stwierdziła komisya lekarsko-policyjna, były to zwłoki dopieroco urodzonej dziewczynki. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Za matką zarządzono poszukiwania.

Usiłowane otrucie. Wczoraj po południu Czesława H., zamieszkała przy ul. Zielonej, wypiła większą ilość jodyny, w zamiarze odebrania sobie życia. Lekarz pogotowia zastosował środki przeciw zatruciu i pozostawił desperatkę opiece domowej.

TELEGRAMY

z dnia 15 czerwca

Powstanie Albańczyków

Zamach na Essada-paszę

Lyon. (PAT) Radio. Powstańcy albańscy zaatakowali Vallone, jednakże zostali odparci przez wojska włoskie.

Paryż. (PAT) „Matin“ dowiaduje się z Rzymu, że w Albanii wybuchła rewolucya mająca na celu obalenie rządu albańskiego, tyranizującego ludność a popieranego przez Włochy.

Rzym. (PAT) Radio. Wedle telegramów z Vallony powstańcy, którzy atakowali to miasto cofnęli się, odparci i pozostawili na miejscu walki 200 trupów. Garnizon włoski z Tepeleni, otoczony przez powstańców stawiał opór długo, lecz brak żywności zmusił obrońców do poddania się powstańcom. Oddziały wojskowe wysyłane są bez przeszkody do Albanii.

Rzym. (PAT) W dniu 6 bm. Albańczycy rozpoczęli działania odosobnione w rejonie Janiny oraz paru innych kierunkach. Garnizony włoskie stawiają zacięty opór, ulegając jedynie przeważającej sile, jak to miało miejsce w Tepeleni oraz Giorini, w których garnizony poddały się. Inne garnizony zmuszone były do cofnięcia się. Gwałtowne kontrataki ze strony strzelców alpejskich oczyściły front pod Valloną, której mieszkańcy ostrzeliwali z tyłu atakujące oddziały włoskie. Władze włoskie zaaresztowały i wywiozły około 1000 mahometan albańskich. W odpowiedzi na to przywódcy albańscy rozstrzelali jeńców włoskich.

Lyon. (PAT) Radio Na Essada paszę wykonano zamach w chwili, gdy wychodził z hotelu. Jakiś osobnik, nie pochodzący z Albanii, nazwiskiem Avini Rustan, dał do niego 2 strzały, raniąc go **śmiertelnie.**

Paryż. (PAT) O zamachu na Essada paszę donoszą: Przywódcy delegacyi albańskiej opuścili właśnie hotel, w którym Essad zamieszkał, gdy nagle stanął przed Essadem młody człowiek i dał do Essada dwa strzały rewolwerowe. Essad upadł, przeniesiono go do hotelu. Agent policyjny aresztował sprawcę zamachu i odstawił go do komisaryatu policyjnego. Sprawca zamachu nazywa się Ristem Aveni, liczy lat 25 i jest obywatelem albańskim i uczniem seminaryum nauczycielskiego. Oświadczył on, że nie popełnił zbrodni z premedytacyą, lecz w chwili, gdy zobaczył dyktatora albańskiego, przyszła mu nagle myśl, aby go zgładzić ze względu na nieszczęścia, jakie Essad pasza sprowadził na Albanię.

Paryż. (PAT) O powodach zamachu na Essada paszę podają dzienniki oświadczenie różnych osobistości. I tak kuzyn Essada Mehmed bej, sądzi, że przyczyna zamachu leży w osobistej zemście. W Albanii istnieją bowiem dwie główne partye: partya nacyonalistyczna, do której należy Mehmed bej, która obecnie posiada władzę w swej ręce, oraz stara partya Essada. Sprawca zamachu należy prawdopodobnie do partyi nacyonalistycznej, ta partya jednak stoi zdala od zamachu, gdyż w sprawach politycznych nie walczy takimi środkami. Minister spraw zagranicznych rządu albańskiego, Terca, oświadczył współpracownikowi „Journala“, że Essad jest bezwarunkowo ofiarą politycznej zemsty.

—ooo—

Międzynarodowa konferencya pracy

Lyon (PAT). Radio. Międzynarodowa konferencya pracy, która zebrała się po raz pierwszy w zeszłym roku w listopadzie w Waszyngtonie, odbędzie drugie posiedzenie 15 czerwca w Genewie. Na tem posiedzeniu omawiana będzie sprawa wypracowania statutu międzynarodowego marynarki handlowej.

—ooo—

Król belgijski rozjemcą w sprawie Śląska Cieszyńskiego

Paryż (PAT) „Excelsior“ donosi, że król belgijski odbył dłuższą konferencyę z ministrem Hymansem. Tematem obrad była prawdopodobnie **sprawa Śląska Cieszyńskiego.** Podobno król Albert oczekuje na decyzyę Ligi narodów w tej sprawie, by odpowiedzieć na propozycyę objęcia przez niego działalności arbitra.

* * *

SĄD ROZJEMCZY NA NIEKORZYŚĆ CZECHÓW.

„Neue Freie Presse“ donosi wedle „Prager Tagblatt“, że dyplomatyczni reprezentanci dwóch wielkich mocarstw w Pradze zawiadomili prezydenta ministrów Tusara, że **koalicya postanowiła rozwiązać sprawę Śląska cieszyńskiego przez sąd rozjemczy, i że ten sąd wypadnie na niekorzyść Czechów.** W praskich kołach wtajemniczonych uważają to rozstrzygnięcie koalicyi jako **jednostronną zmianę** traktatu pokojowego, która jest **nieważną,** ponieważ traktat pokojowy jest umową zawartą przez dwie strony, ratyfikowaną także przez rząd czesko-słowacki.

CZESI OBSTAJĄ PRZY PLEBISCYCIE.

„Moravsko-Slezsky Dennik“ donosi z Pragi: Kwestyę cieszyńską postanowił rząd jednomyślnie **prawnie** rozstrzygnąć. Od żądania plebiscytu w Cieszyńskiem, na Spiszu i Orawie **Czesi nie odstąpią i odrzucą kategorycznie sąd rozjemczy.** Na wypadek, gdyby koalicya obstawała przy „bezprawnem“ żądaniu w sprawie Cieszyna, cały rząd republiki **wniesie dymisyę** na ręce prezydenta.

Minister spraw zagran. dr Benesz, który dotąd bawi jeszcze w Paryżu, **podziela również to stanowisko.** W kwestyi Cieszyńskiej wszystkie partye polityczne bez różnicy są **solidarne.** Jest pewnem, że czwartkowe posiedzenie komisyi zagranicznej obu izb i piątkowe posiedzenie plenarne opowie się jasno i kategorycznie **przeciw sądowi rozjemczemu,** a za szybkiem przeprowadzeniem plebiscytu, jakoteż **przeciw jakiemukolwiek podziałowi księstwa Cieszyńskiego** na korzyść Polaków.

KOMISYA PLEBISCYTOWA PRZECIW SAMOWOLNYM WYDALANIOM.

Cieszyn (PAT) Międzynarodowa komisya plebiscytowa komunikuje: W licznych gminach obszaru plebiscytowego wydalono mieszkańców, którzy musieli szukać schronienia w innych gminach, albo też poza granicami Śląska. Pragnąc zapewnić tym wygnańcom **prawo wzięcia udziału w plebiscycie,** komisya międzynarodowa postanowiła na posiedzeniu w dniu 14 czerwca rozpatrzeć najpraktyczniejszy sposób, mogący zapewnić tym osobom możność głosowania. Mamy nadzieję, że sposób ten wkrótce się znajdzie i będzie mógł również **położyć kres** samowolnym wydaleniom.

Pogłoski z Rosyi

Wiedeń (PAT) „Wien. Allg. Ztg.“ donosi z **Moskwy:** Wielka rada sowietów zarządziła natychmiastowe złożenie z urzędu czterech generałów, między nimi **Brussilowa** i zarządziła śledztwo sądowe. Generałowie ci są obwinieni, że rozmyślnie **zaprzepaścili oddziały bolszewickie** podczas ofenzywy przeciw Polakom.

Berlin (PAT) Biuro Wolffa podaje z zastrzeżeniem następującą wiadomość z Tokio: W Władywostoku przychwycono **moskiewską depeszę iskrową,** wedle której w Rosyi wybuchła **kontrrewolucya. Trocki ma być zamordowany, Lenin uciekł.** Nowy rząd ukonstytuował się **pod Brussiłowem.** (Dzienniki wiedeńskie wyrażają **wątpliwość** co do autentyczności powyższej depeszy).

Paryż (PAT) W kołach urzędowych oświadczają, że **nie nadeszło żadne potwierdzenie** o rzekomej kontrrewolucyi w Rosyi.

Paryż (PAT) „Petit Journal“ donosi z Londynu, że dotychczas **niema urzędowego potwierdzenia,** jakoby w Rosyi wybuchła rewolucya. Także Krasin nie otrzymał **żadnej wiadomości** o usunięciu Lenina i Trockiego.

SPRAWOZDANIE DELEGACYI ANGIELSKIEJ.

Londyn (PAT) Angielska delegacya robotnicza, która powróciła z Rosyi, ogłosiła swe sprawozdanie. Delegacya ogranicza się do ponowienia swej prośby, **by uznano obecny rząd rosyjski.** Sprawozdanie nie wspomina o liście Lenina, wystosowanym do robotników angielskich. Listu tego nie zakomunikowano dotychczas partyi robotniczej, słychać jednak, że Lenin występuje w nim **przeciw Anglii** i oświadcza, że nie jest bynajmniej zdumiony stanowiskiem pewnych delegatów, które to stanowisko nie jest stanowiskiem delegatów lecz burżuazyi. Lenin nazywa burżuacyę wyzyskiwaczem i wskazuje na rabunkowe interesy wielkichbandytów światowych i na rabunkowe rządy koalicyi. Jeden z członków partyi robotniczej oświadczył, że tak przywódcy jak i członkowie tej partyi odeprą tego rodzaju **list.**

MISYA KRASINA

Paryż (PAT) „Temps“ donosi z Londynu, że położenie misyi Krasina staje się z każdym dniem kłopotliwsze, gdyż rząd sowietów nie udzielił dotychczas odpowiedzi na żądania sformułowane przez Lloyda George dn. 31 maja.

—ooo—

O pokój z Turcyą

Paryż (PAT) W oficyalnych kołach tureckich w Konstantynopolu potwierdzają wiadomość, że w Turcyi miało być udzielone przedłużenie terminu udzielenia odpowiedzi na warunki pokojowe. Kemal basza zdecydował się wyjechać do Paryża. Rząd turecki wniesie prośbę o przedłużenie terminu odpowiedzi do dnia 28 czerwca.

Żądania inwalidów

Lwów (PAT). W niedzielę odbył się we Lwowie wiec inwalidów wojskowych, na którym p. Dżuma z Warszawy referował o bardzo krytycznem położeniu inwalidów wojskowych. Uchwalono rezolucyę, domagającą się natychmiastowego uchwalenia ustawy o wyposażeniu inwalidów, wdów i sierót po poległych inwalidach, o natychmiastowe wypłacenie inwalidom 300 procent dodatku do rent, wypłaty wdowom i sierotom po poległych i zaginionych zasiłków państwowych. Uchwalono prośbę inwalidów o nadawanie im trafik oraz o bezzwłoczne załatwienie sprawy przydziału roli inwalidom i t. d. Po wiecu ruszyli inwalidzi pod pomnik Mickiewicza, a następnie pochodem pod ratusz. Tam wręczyli prezydyum miasta memoryał, zawierający te postulaty.

Przesilenie w Wiedniu

Wiedeń (PAT. Milicya i zorganizowani robotnicy socyalno-demokratycznej partyi urządzili wczoraj przed ratuszem wielkie zgromadzenie jako protest przeciw postępowaniu posłów chrześcijańsko-społecznych w sprawie instytucyi mężów zaufania w nowej sile zbrojnej. Wszyscy mówcy podkreślili zasługi milicyi około utrzymania spokoju w państwie i zwrócili się przeciw tym oficerom, którzy chcą przywrócić dawny system wojskowy. Poseł **Leuthner** oświadczył, że socyalni demokraci są **gotowi do nowych wyborów.** Sekretarz stanu dla spraw wojskowych **Deutsch** przedstawił swoje rozporządzenie wykonawcze do ustawy o systemie mężów zaufania. Po zebraniu żołnierze i robotnicy udali się w pochodzie przed parlament.

Przymierze francusko-belgijskie

Bruksela. (PAT) Szef sztabu generalnego armii belgijskiej gen. Maglins udał się do Paryża, gdzie odbył konferencyę z marszałkiem Fochem. Konferencya dotyczy zawarcia przymierza obronnego między Francyą a Belgią.

Kandydat na następcę Wilsona

Lyon. (PAT) Radio. Z Chicago donoszą, że senator z Ohio, Hording, który w r. 1916 był tymczasowym prezydentem konwencyi republikańskiej, wysunięty został jako republikański kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Z sali sądowej

Kraków, 15 czerwca.

Oszustwo przy zbieraniu składek.

Sąd przysięgłych w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę 18-letniego Aschera Spiry, oskarżonego o zbrodnię oszustwa i kradzieży. Dnia 26 stycznia 1920 miała się odbyć w Krakowie zabawa taneczna na cele bezrobotnych malarzy i lakierników, urządzona staraniem Związku tychże robotników. Aby zebrać datki pieniężne i w naturze, komitet wystosował odezwę z prośbą o składanie takich datków do rąk zaufanych osób, którym zarazem rzeczone odezwy opatrzone pieczęcią komitetu i podpisami członków tegoż, miały służyć za legitymacye, upoważniające do zbierania. Jedna taka lista składkowa dostała się także w „zaufane“ ręce rzekomo prywatnego ucznia, Aschera Spiry. Spira zbierał też gorliwie datki „na cele bezrobotnych“ i te, które zebrał do dnia zabawy, oddał komitetowi, skoro jednak następnie „zapomniał“, jak twierdzi, zwrócić komitetowi zamkniętej już listy, a komitet zapomniał rzeczywiście listę tę od Spiry odebrać — Spira, sądząc widocznie, że i on sam, „jako bezrobotny“ ma prawo do uzyskania pomocy od społeczeństwa, nawet w oszukańczy sposób — postanowił w dalszym ciągu zbierać na tę listę, ale odtąd już tylko dla siebie. W tym celu przerobił na odezwie datę zabawy i zbierał fanty oraz pieniądze przez następny miesiąc. Przypadek chciał, że poszedł do Izaaka Weinreba, malarza na Podgórzu, który wiedział, że zabawa malarzy już się odbyła, i Weinreb kazał aresztować Spirę. Oprócz nieuprawnionej zbiórki, kiedy wchodził do domów, Spira popełniał kradzieże, kradnąc przeważnie garderobę z przedpokoi. Obwiniony przyznał się tylko do zbierania składek w oszukańczy sposób, motywując ten swój krok chwilową biedą, bo „matki nie było w Krakowie“; wypiera się jednak kradzieży rzeczy z przedpokoi. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał, pod przewodnictwem s. s. o. dr. Federowicza, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **skazał Aschera Spirę na 4 miesiące ciężkiego więzienia.**

Dzieciobójstwo.

Na podstawie doniesienia, protokółu sekcyi, stwierdzono, że 24-letnia Anna Machajówna porodziła dnia 2 marca 1920 nieślubne dziecko płci żeńskiej, które bezpośrednio po wydaniu na świat udusiła, a następnie zakopała w szopie, chcąc w ten sposób zatrzeć wszelkie ślady zbrodniczego czynu. Obwiniona zapiera się zarzuconego jej czynu i tłómaczy się, że śmierć dziecka nastąpiła przypadkowo, albowiem po urodzeniu dziecka położyła je żywe obok siebie na łóżku i nakryła je pierzyną, a gdy za chwilę zajrzała do niego, dziecko to już nie żyło. Zakopała później dziecko, aby ukryć hańbę przed sąsiadkami. Wczoraj rozpatrywał jej sprawę sąd przysięgłych i po przeprowadzonej rozprawie, trybunał, na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok, mocą którego **Machajówna została uwolniona.** Oskarżoną bronił adw. dr. Waronhaupt.

Małoletni włamywacz.

Ostatnią sprawą, którą rozpatrywali wczoraj sędziowie przysięgli, była sprawa Juliana Dulowskiego. Włamał się on na stacyi Trzebinia dnia 26 stycznia b. r. do wagonu towarowego wraz z innymi opryszkami i skradł 3 bale sukna, wartości 15.000 koron. Sprawcy usiłowali ucieć, ale straż kolejowa aresztowała ich. Dulowski przyznał się do winy. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli 7 głosami odpowiedzieli tak, wobec czego **trybunał uwolnił Dulowskiego od winy.**

We wszystkich trzech rozprawach oskarżał prokurator dr. Stąpor.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 15 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu sekretaryatu.

Zarządom konsumów należących do Związku „Proletaryat“ przypomina się, że **nowe spisy członków** (oddzielnie kontyngentowych i pozakontyngentowych) muszą być bezwarunkowo przedłożone wydziałowi organizacyjnemu związku najdalej **do dnia 15 czerwca.** Tym konsumom, które do tego terminu spisów nie przedłożą zamknięte zostanie wydawanie kontyngentu z dniem 14 czerwca br.

Zarząd.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Pan poseł“ Fijałkowskiego.
Środa: „Polowanie na mężczyznę“ Donnay'a.
Czwartek: „Zazdrość“ Arcybaszewa.

Teatr „Bagatela“.

Wtorek: „Grube ryby“. (Pożegnalny występ Frenkla).
Środa: „Prokurator Hallers“ z Kaz. Kamińskim.
Czwartek: Prokurator Hallers“ z Kaz. Kamińskim“.
Piątek: „Prokurator Hallers“ z Kaz. Kamińskim.
Sobota popołudniu: Przedstawienie na dochód Białego Krzyża.
Sobota wieczór: Przedstawienie na dochód Białego Krzyża.

Teatr powszechny

Wtorek: „Chrześniak wojenny“.
Środa: „Gęsi i gąski“.
Czwartek: „Bęben“.
Piątek: „Chrześniak wojenny“.
Sobota: „Stara komendyantka“.
Niedziela: „Stara komendyantka“.

Operetka w Nowościach.

Wtorek: Muzykanci wiejscy.
Środa: „Muzykanci wiejscy“.
Czwartek: „Muzykanci wiejscy“.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).